

# Nieznani, Dwana

Gdy miałem lat 12, ojciec do mnie rzekł:  
Na morze synu idź, zarabiaj na chleb.  
Podejmij to wyzwanie, którym morze jest,  
Zaciągnij się na statek, wypłyn w długi rejs.  
Gdy w oczach mojej matki kwitła bólu łza,  
Wschód słońca zegnał mnie, witał słony wiatr.  
Wysłuchany w łopot żagli, pośród jęków lin,  
Wiedziałem, że ten statek jest już domem mym.  
A teraz przyszła pora, abys Ty - mój syn,  
Pokochał mętne fale, pływał z ojcem swym.  
Byś podjął to wyzwanie, którym morze jest,  
Zaciągnął się na statek i wypłynął w rejs.